

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Wielkie czasy, mali ludzie. — Z Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Rzeszowie. — Na front. — Antysemityzm czy antychryścjanizm. — Kilka myśli. — Na początku roku szkolnego.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

Wielkie czasy, mali ludzie.

Dzisiejsze czasy są okresem gorączkowych przygotowań ze strony państw do zmiany, względnie utrzymania porządku, ustanowionego przez kontrakt wersalski. Niemcy, tudzież państwa, które zawsze szły w ich ogonie, dążą otwarcie do przedarcia tej karty, która ustanowiła nowy porządek w Europie, a nawet w świecie i odebrała im zagarnięte poprzednio kraje polskie, francuskie itd. Mówią oni wyraźnie, że muszą posiąść napowrót Pomorze i nasz Górny Śląsk. Dla tego swego zamysłu robią wielką reklamę i rozwinęli niebawem propagandę, aby przekonać wszystkich, że oni muszą mieć połączenie z Prusami Wschodnimi, a również i Śląsk może tylko przy Niemczech utrzymać się gospodarczo.

O zabranii krajów francuskich, Alzacji i Lotaryngii na razie nie myślą. Jest to manewr, który najlepiej może ocenia sama Francja. Wie ona dobrze, że Niemcy chcą naprzód uregulować po swojej myśli granicę wschodnią, a dopiero po załatwieniu się nad Wisłą pójść na Ren. I trzeba przyznać, że Francja pomimo Locarna tj. traktatu, w którym Niemcy zobowiązali się nie naruszać granicy francuskiej i pomimo że inne państwa, jak np. Anglia zobowiązały się to gwarantowały, interesuje się żywo stosunkiem Niemców do Polski. Widzimy zatem, że Niemcy dążą otwarcie do zmiany granic na naszą niekorzyść. Skoro sobie uprzytomnimy rewelacje o ich przygotowaniach pod względem wojskowym, o fortyfikacjach, które wprawdzie częściowo musieli zburzyć, a które są przygotowaniem ataku na Warszawę, Poznań i Katowice, nie będziemy mieli wątpliwości, że Niemcy wcześniej czy później zechcą swój plan zagarnięcia z powrotem naszych krain zrealizować.

Kto jest za utrzymaniem traktatu wersalskiego?

Przedewszystkiem Francja, Polska i inne pomniejsze państwa. Anglia ma już pewne zastrzeżenia i jest skłonna do koncesji na rzecz Niemiec. Ameryka, która należała do twórców traktatu wersalskiego, obecnie odsunęła się, a Rosja nie uznawała i nie uznaje go dotychczas. Widzimy stąd, że obrońców traktatu wersalskiego jest niewielu, że więcej może jest takich, którzy nie chcą na nowo rozpętać wojny w Europie, czy nawet w świecie, ale przyjaciół, których interesa szłyby w parze z interesami naszymi, jest niewielu. My zaś musimy bronić traktatu wersalskiego, gdyż przez to bronimy i swej całości.

Dlatego zwyczajny rozum wskazuje, że w konsolidacji misimy liczyć przedewszystkiem na siebie samych i z tego powodu musimy stawiać wobec siebie większe wymagania, aniżeli dzieje się to w czasach normalnych.

Stanie się to tem więcej zrozumiałem, jeśli do niebezpieczeństwa niemieckiego dodamy niepewną sytuację na wschodzie od strony Rosji bolszewickiej, która w Polsce widzi przeszkodę w ustanowieniu porządku komunistycznego w Europie, a także jeśli zrozumiemy ciężkie położenie ekonomiczne wszystkich państw naszej części świata, w szczególności Polski, która 2 lata dłużej od innych musiała prowadzić wojnę i na zgłiszczach i gruzach, pozostawionych jej przez zaborców, musiała budować własnymi siłami państwo.

Zdawałoby się, że w tych warunkach każdy dobry Polak, któremu rzeczywiście zależy na utrzymaniu państwa, powie sobie i innym: skupmy swe siły i wzmacniamy je, ile można, gdyż

nie znamy dnia, ni godziny, kiedy ich w obronie naszej całości, a może nawet i egzystencji użyć będzie potrzeba.

Czyje siły należy w Państwie skupiać i na jakie Rzeczpospolitą w danej chwili będzie mogła liczyć. — Zapewno przedewszystkiem na Polaków, na Naród polski, gdyż jemu najwięcej zależy na utrzymaniu Państwa Polskiego. Państwo jest jego z krwi i kości, jego wedle historii i naród polski sięgnął po nie, gdy nadeszła sposobna chwila w czasie wielkiej wojny, a skoro następnie zagrozili mu ukraińcy i bolszewicy umiał wystąpić i bronić je własną krwią i trudem. Zachodzi pytanie, czy Państwo może liczyć na mniejszości narodowe, na żydów ukraińców i Niemców. Nie ludźmy się! Jeśli tego będą wymagać interesy żydowskie, ogłoszą się zaraz neutralnymi, czego mieliśmy przykład w roku 1918 w walce z ukraińcami. Pamiętamy jeszcze więcej, że gdy żydzi napadli z nienacką na nasze oddziały, które następnie napad ten tylko odparły i zgodnie z prawem wojennym ukarały, wówczas żydostwo z całego świata podniosło okropny krzyk, że Polska urządza pogromy na bezbronną ludność. Tego naszego bohatera z pod Lwowa, te kochane Orleńskie, które wśród tak przeważających sił broniły Polski, oczernili przed światem o barbarzyństwo i krwiożerczość. O ukraińcach i Niemcach nie ma co wspominać. Czy w tych warunkach może Państwo spodziewać się niezawodnej pomocy od żydostwa? Niedawna historia uczy, że nie, a zresztą jeśliby chodziło o same pióra, o podoficerów rachunkowych i dostawy wojenne, to tak, ale gdy trzeba nałożyć głowę i przelać krew, to w wspólnych szeregach trudno znaleźć sojuszników z pośród wybranego narodu.

Wszystko, cośmy wyżej powiedzieli, dyktuje nieodparcie odpowiedź dobremu Polakowi, że Polaków nie wolno rozbijać, że ich należy łączyć, podnosić ich siłę moralną i rozwijać siły fizyczne, gdyż na nich to głównie spadnie ciężkie zadanie utrzymania i obrony Państwa Polskiego, gdy Niemcy podważając traktat Wersalski, wymierzą atak w naszą stronę.

Czy tak jest dzisiaj? Czy istnieje to zrozumienie w Narodzie i Rządzie? Niel! Każdy w Polsce znajduje większą ochronę, aniżeli rodowity Polak. Dzieją się dziwy. Odbijają się napady na ministrów, których sprawców nikt nie umie wysledzić, znikają generałowie z ulic stolicy, a rodacy, ci prawdziwi rodacy, Polacy, cieszą się z tego, zamiast boleć nad rozprężeniem porządku prawnego. Te dziwy dotyczą tylko Polaków, a nie innych. Te dziwy wskazują jednak, że jest jakaś ręka, której zależy na rozbiciu Polaków na pchnięciu ich do bratobójczej walki i ta ręka znajduje poparcie u ludzi małych, lub ludzi zięjących całe swe życie tylko nienawiścią do tych, którzy idą innymi drogami, aniżeli oni i którzy nie negują, ale tworzą.

Tak jest w państwie.

A co u nas na podwórku rzeszowskim? Przyglądnijmy się ostatnim wyborom do Rady miejskiej. Przeciwno grupom katolicko-narodowym, co do których zdaje się nikt nie ma wątpliwości, że bez zastrzeżeń staną za Polskę, gdy zajdzie po temu potrzeba, utworzyła się koalicja najrozmaitszych żywiołów, jak socjaliści, część mieszczan, syjoniści i niedobitki z dawnej c. k. demokracji, których to wszystkich łączy jedynie nienawiść lub karjera. Doszło do tego, że w kole I przeszło dwie trzecie inteligencji polskiej rzuca swe głosy na listę Chrześcijańskie-

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadestane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

Zawiadamia się!

P. T. Członków, że w lokalu Tow. Kasynowego od dnia 22 sierpnia b. r. uzyskano pozwolenie wyszynku:

**Piwa Żywieckiego
Okocimskiego
Pasteryzowanego.**

Kasyno urzędnicze w Rzeszowie.

WYDZIAŁ.

go Komitetu Obywatelskiego, a wychodzi prawie w całości lista przeciwna, gdyż na nią głosuje ta pozostała jedna trzecia inteligencji polskiej, dalej żydzi i rusini. Lista przechodzi wbrew 2/3 większości inteligencji polskiej. I radują się z tego „zwycięzcy“, bo zrobili na złość „endekom“. Ale więcej jeszcze cieszą się żydzi, bo gojów rozbili. Zamiast się skupiać, rozbijamy się, co więcej rozbijają nas, a karjerowicze oraz ludzie mali i przyziemni, cieszą się. Tymczasem ze Strażnicy polskiej bije dzwon przestrogi i wzywa do opamiętania.

Z Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Rzeszowie.

W jednej z najpoważniejszych organizacji społecznych, mającej chlubną kartę, odbyły się w czerwcu wybory nowego Zarządu — poprzedzone piękną odezwą Inż. Kamińskiego, obecnego kierownika O. T. R. — którą ze względu na swą aktualność i w innych dziedzinach życia społecznego, poniżej podajemy — w skróceniu z braku miejsca. Wybory wypadły pomyślnie dla rozwoju Towarzystwa Rolniczego.

Na prezesa powołano znanego i zasłużonego działacza na tem polu p. J. Gumińskiego, z Zalesia — to też już dziś widać rozmach pracy Towarzystwa — tak, że już szczupły lokal O. T. R. nieraz pomieścić nie może interesantów.

Odezwę. Wieś nasza obudziła się z letargu ciemnoty i niemocy. Coraz żywiej poczynają się praca zbiorowa i bujnie krzewi się życie gromadzkie. Coraz silniej utrwala się wśród nas świadomość gromady, rozumieć zaczynamy te korzyści chodzenia łąwą, a nie samopas.

Najpiękniejsze jednak poczynania jednostek, przepojonych głębokiem umiłowaniem swego narodu, zabija podły egoizm-pycha!... Burzy się dla własnej fantazji poczęte gromadzkie ogniska kultury, które winny być dźwignią mas z ciemnoty i niedoli burzy się li tylko dlatego, że nie jest się w nich prezesem, lub innym „wielkorządcą“... — Burzy się ognisko, które winno rozpalic wszystkie serca i duszę; przekuć szlachetne porywy w żywy czyn ku lepszemu jutru!!!

Przyczyna złego tkwi nie w braku chęci i dobrej woli u członków tych organizacji, ale w pysze jednostek — głupio zarozumiałych, biorących się do kierownictwa gromadą, nieumiejących organizować i kierować pracą gromadzką; idą bez ustalonego programu działania kierując się fantazją, robiąc doświadczenia na żywym organizmie swych braci!

Materiał ludzki jest wszędzie, warunki zewnętrzne korzystne, potrzeba organizacji jest wielka;

rola uprawiona, czeka na ziarno, by wydać plon stokrotny — niestety, brak siewcy, któryby zasiał to ziarno — zły duch niezgody sieje chwasty i śmieje się, śmiechem szatańskim, że znalazł pole ku temu — znajduje wykonawców swych szatańskich pomysłów, a zdrajców chłopu polskiego, bo szal niezgody opanował życie społeczne, wieś naszą, życie polityczne, a nawet rodzinę. Brak nam kierowników i organizatorów, którzyby nie tylko chcieli ale i umieli piękne hasła różnych stowarzyszeń przekuć na szary, codzienny trud!

Musimy sobie zdać sprawę i śmiało spojrzeć prawdzie w oczy; jest jakieś zło w naszych organizacjach — organizacje toczy wrzód — rak, jeśli chcemy naprawę dobra naszej organizacji, musimy ją leczyć, wrzód wyciąć, kosztem choćby największych ofiar, by wyleczyć od zagłady zdrowy organizm, to jest zdrowe życie naszego Narodu!

My, pracować musimy, jak przystało na obywateli rolników. systematycznie i ziarno posiane w mozołę i trudzie pielęgnować będziemy aż do złotego plonu, a nie jak ci wyżej wspomniani politycy — w pesymizmie i zaślepieniu sięjacy niezgodę i burzący dzieło twórcze naszej wsi.

Są jednostki, które przeszły przez szkołę życia organizacyjnego, które w bratnim uścisku idą po przez życie nasze, wyparły się samolubstwa idą w cichej i owocnej pracy, idą nieraz nieznane, przez szersze rzesze rolników — tym trzeba podać dłoń, a ich pełny zapal i ukochanie ludu potrafi powiązać piękno idei z szarą, ciężką pracą, umiejętnie wciągając cały ogół w twórcze kolisko owocnego trudu!

NA FRONT!

Wszystkie miasta Polski liczą około siedmiu milionów mieszkańców. W tej liczbie jest ponad dwa i pół miliona żydów. Jeśli obliczymy miasta Wielkopolski, w których odsetek żydów jest narażenie bardzo niewielki, reszta miast jest formalnie zalana żydami.

Dzisiaj nie możemy mówić o miastach polskich w Polsce, gdyż miasta są prawie wyłącznie w posiadaniu żydów. Nawet ta znikoma większość ludności polskiej po miastach składa się przeważnie z ludności podmiejskiej. Wystarczy popatrzeć się na Rzeszów. Cały tak zwany stary Rzeszów jest prawie wyłącznie w posiadaniu żydów. Postaramy się dodać czytelnikom „Ziemi” stan posiadania nieruchomości polskich i żydowskich w starym Rzeszowie, na dowód powyższego twierdzenia. Dzięki staraniom burmistrza śp. Jabłońskiego, przyłączono do Rzeszowa Ruską-Wieś, Budy i część Staroniwę. Jakkolwiek przez to nie odebrano miastu wyglądu par excellence żydowskiego, zabezpieczył śp. Dr. Jabłoński przynajmniej przez tę polską, katolicką ludność przedmieść obecny stosunek reprezentantów samorządowych w radzie gminnej, jeśli nie zawsze pod względem jakości, lecz bodaj pod względem ilości i tylko dzięki jemu nie mamy dotąd burmistrza żyda, jak to już jest w niektórych miastach Małopolski wschodniej i na Kresach wschodnich. Obywatelstwo jednak przedmieszczańskie, ekonomicznie słabe i biedne, pod względem uświadczenia narodowego dużo jeszcze pozostawia do życzenia, mimo najszczerzejszych zresztą chęci żydowskiego charakteru miasta nie zmienia. Nietylko charakter, lecz nawet wygląd żydowskiego miasta nie zmienia, jedynie zaciera go chwilowo w niedzielę i święta, dzięki temu, że jeszcze posiadamy trzy kościoły w samym śródmieściu.

Przejdźmy w zwyczajny, roboczy dzień po śródmieściu, spotkamy nie więcej jak dwóch trzech katolików na dziesięciu żydów, a jedynie w niedzielę i święta od rana do godziny pierwszej w południe miasto w śródmieściu przybiera wygląd polski-katolicki.

Chcimy sobie zapamiętać tę prawdę historycznie stwierdzoną, że mózgiem narodu i stołem pociągającym potęgę narodowej i ekonomicznej państwa są miasta. O roli i znaczeniu miast w strukturze narodowej i państwowej pisaliśmy niejednokrotnie. Jeśli Polska ma zostać polską, jeśli ma rozwijać się narodowo, kulturalnie i gospodarczo, miasta polskie muszą stać się nie z nazwy, ale w treści i istocie swej polskimi.

Stąd wypływa wskazanie, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze „Ziemi” „Najwyższy czas”, do wytworzenia frontu polskiego w podjazdowej, celowej i wytrwałej wojnie żydowsko-polskiej, nam przez żydów narzuconej.

Praca ta nie na dzisiaj, nie na jutro, lecz na szereg lat, ale przystąpić do niej jest obowiązkiem każdego Polaka w imię dobra Narodu i Państwa. W wytwarzaniu tego frontu polskiego-mieszczańskiego nie może być stronnictw, ani partii politycznych.

Stronnictwa i partje polityczne polskie i katolickie możnaby porównać do pielgrzymek zdążających różnymi drogami do jednego celu, do Rzymu. W drodze swej, w tem pielgrzymowaniu, mogą się zwalczać wzajem, zarzucając że błądzą, idą fałszywymi drogami itp., lecz

wspólnie powinny wystąpić przeciw tym, którzy przed ich przybyciem do Rzymu, ten Rzym chcą zniszczyć i zburzyć.

Nasz Rzym narodowy, Państwo polskie, starają się zniszczyć żydzi, na froncie więc polskim powinny się znaleźć wszystkie polskie i katolickie żywioły bez różnicy przynależności partyjnej.

Stworzenie i konsolidację takiego frontu wzięło na siebie Tow. „Rozwój”.

Jeśli nie można w Polsce doprowadzić do zlania się stronnictw, nawet o programach pokrewnych, niechże one się znajdą ramię przy ramieniu w tej ogólnonarodowej akcji, niech się znajdą obok siebie przeciw wspólnemu wrogowi, niech wszystkie stronnictwa prawdziwie polskie i katolickie znajdą się w „Rozwoju”.

Zarząd Tow. „Rozwój”.

Antysemityzm czy antychryścjanizm?

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych po całym świecie pojęć jest antysemityzm. Nie tylko piętnuje się antysemitą każdego, kto usiłuje bronić się przed żydem, ale nawet takiego, który krzywo na żyda popatrzy.

I dlatego raz chociaż wartoby popatrzeć w oczy i stwierdzić, czym jest ów osławiony antysemityzm, kto nim wojuje i w jakim celu.

Walki z żydami istnieją tak długo, jak długo oni sami istnieją. Faraonowie egipscy topili ich w Nilu, tak byli znienawidzeni przez swe szachrajstwa, lichwę itp. „cnoty” semickie. Aleksandryjczycy w pień ich wycinali.

Ze słowem „antysemityzm” spotykamy się jednak po raz pierwszy dopiero u żyda Emauela Rodocanashi, który pisze, iż pierwsze prześladowania żydów, dokonywane przez pogan, spowodowane były tylko odmienną religią. Co do innych narodowości — twierdzi tenże żyd — że wyzyskiwanie ich przez żydów przy pomocy lichwy było pierwszą zasadniczą przyczyną antysemityzmu.

Prześladowania jednak, jakie tu i ówdzie, w Europie, spotykały żydów nie dotyczyły ich religii, a wynikały jedynie z niemoralności środków, przy pomocy których żydzi gromadzili swe bogactwa. Zamożność ich była spowodowana lichwą, jaką uprawiali na chrześcijanach, coż dziwnego więc, że w wiekach surowych obyczajów, lichwa karana była bardzo ostro i srogo? W każdym razie prześladowania te, żadną miarą antysemityzmem być nazwane nie mogą, gdyż krzywdy swej każdemu wolno dochodzić. Jakżeż bowiem nazwiemy prześladowanie, jakie dotknę nie — żyda?

Nie było też aż do naszych czasów antysemityzmu w naszej historii, bo jeżeli żyd był pociągany do odpowiedzialności, to tylko za to, że trudnił się lichwą, oszustwem, wyzyskiem itp., ale nigdy za to, że był żydem.

Antysemityzm zatem jest to hasło używane przez żydów, dla napiętnowania tych, którzy się przed nimi bronić usiłują oraz dla odwrócenia uwagi od tego, co oni sami poczynają.

Słusznie mówi przysłowie, że na złodzieju czapka gore i że świnia drze wór i kwiczy. Tak też i w powyższym wypadku.

Przedewszystkiem żydzi pałają od wieków nienawiścią piekielną do wszystkiego, co chrześcijańskie. Zbrodnia bogobójstwa na Golgocie była początkiem tej strasznej nienawiści. A potem już nienawiść ta, w miarę jak chrześcijaństwo coraz szersze kręgi zafataczało, rosła i potężniała. Płomienna ta, prawdziwie wschodnia, nienawiść żydowska do ducha chrystjanizmu, uwieczniona została po wsze czasy w Księgach Talmudu, ziejących straszną nienawiścią do chrześcijan i Chrystusa.

Nic też dziwnego, że papież Inocenty IV, któremu przechrzta Mikołaj de Rochelle otworzył oczy na przewrotność Talmudu, rozkazał — o ile to możliwe — zebrać wszystkie księgi talmudystyczne, a po stwierdzeniu w nich nauk zionących nienawiścią do katolicyzmu i chrześcijaństwa — spalić je raz na zawsze.

W samym Paryżu spalono wówczas 20 wozów pełnych Ksiąg Talmudu.

Nienawiść żydów do chrześcijan to nienawiść na podłożu religijno — nacjonalistycznym. Religja bowiem żydowska związana jest ściśle z żydami, jako narodem. Żyd uważa więc każdego nie żyda, za coś podlejszego, za zwierzę, bydlę, stworzone na służbę żydowi, a któremu Jehowa dał tylko twarz ludzką na to, by żyda zbytnio nie przerażało stykanie się z niem. Żydzi to naród wybrany, a chrześcijanie to bydlę stworzone na rzeź dla żyda, bydlę, z którym żydowi wszystko można czynić. Dlatego też środki, jakie żyd stosuje wobec chrześcijan, są — jego zdaniem — zawsze gorliwe i miłe Jehowie.

Zniszczyć więc było chrześcijańskie, zmusić je do służenia swemu panu i władcy, dla którego zostało stworzone tj. żydowi — oto cel żydostwa!

I dlatego całą działalność żydostwa inaczej nazwać nie można jak tylko antychryścjanizmem, nienawiścią chrystjanizmu.

Antychryścjanizm to nie nasza obrona przeciwko wyzyskowi, lichwie i oszustwom żydowskim, obrona przeciwko zalewowi kraju przez demoralizatorski żywioł żydowski, — antychryścjanizm to nie walka ze złem, to walka z religią i duchem jej!

Dlatego niechaj żydzi nie mydlą nam oczu antysemityzmem. Nie walczymy z żydami dlatego, że są żydami, lecz dla ich przewrotnych metod działania i sposobów ujarzmiania słabszego.

U nas niema antysemityzmu, u nas jest zato antychryścjanizm! A szerzą go żydzi!

„Hasło Narodowe”. Most.

Kilka myśli

na temat szkoły powszechnej i seminarjum naucz.

Właśnie w obecnym roku przypada dziesięciolecie szkolnictwa powszechnego, którego pierwsza organizacja przypada na rok 1917, na czas okupacji. Na tem tle Ministerstwo W. R. i O. P. nakazało wydać liczne publikacje, stwierdzające olbrzymi wzrost szkoły powszechnej.

Największy wzrost przypada na Kongresówkę i Poznańskie, gdzie polskiej szkoły nie było, i gdzie jedynie Macierz Szkolna utrzymywała prywatne szkoły. Obecnie jednak i pod względem budowlanym i pod względem rozbudowy wewnętrznej szkoły, Kongresówka idzie na przód — a to dzięki temu, że zorganizowana gmina, w której skład wchodzi i 20 wsi, łatwiej może zebrać fundusze na wybudowanie choćby jednej szkoły siedmioklasowej rocznie przy wydatnej pomocy sejmiku samorządowego, który na kwestję osobno bardzo wielki nacisk kładzie.

I wewnętrznie szkoła powszechna w b. Królestwie inaczej wygląda. Bo kiedy u nas jeszcze ciągle tkwimy w szablonie austriackim i pod względem metody i pod względem planu, to w Kongresówce szkoła powszechna jest ośrodkiem kultury gminy, nie tyle pod względem teoretyczno-intellektualnym, ile sadowniczo - pszczelarskim, ogrodniczym, rolniczym i warsztatowym, które te ostatnie przejawy i u nas dają się zauważyć.

Wygląd zaś zewnętrzny szkoły powszechnej czasem taki, że o niej powiedzą Anglicy, iż takiej szkoły nie mają (Warszawa).

Liczne kursy wakacyjne rolniczo-gospodarcze, w których biorą udział nauczyciele i potem stosują w swojej szkole, posuwają ogólną kulturę wsi polskiej naprzód.

Na terenie takiej Kongresówki zaczęto stosować nowe metody kształcenia nauczycieli szkół powszechnych.

Widzi samo nauczycielstwo, że seminarja nauczycielskie mogły wystarczyć w szkole cztero-klasowej, ale nie obecnej. Stąd w niektórych większych miastach powstały studia pedagogiczne tj. absolwenci gimnazjalni idą na rok lub dwa na osobne studium pedagogiczne, po którego ukończeniu wstępują do pracy szkolnej. Nie jest to jeszcze podniesieniem metody nauczyciela do czasów przedrozbiorowych, kiedy to każdy nauczyciel musiał mieć choćby część wydziału filozoficznego (bakalarz), ale to już wielki krok naprzód. I metoda amerykańska (Daltonowska) ma swe seminarjum w Chełmie. Stoi na czele tego zakładu nauczycielka ze studjami zagranicznymi, znajomością szkoły austriackiej, angielskiej, amerykańskiej i szwajcarskiej i próbuje uczyć i wychowywać nowe zastępy nauczycielskie metodą amerykańską, polegającą na samodzielności uczenia ukazywanej wypracowaniem też.

Zaczyna być trudna sprawa nauczania religii. Wzrost szkoły powszechnej tak wielki, iż duchowieństwo nadążyć nie może w tem obsadzaniu.

Potworzono więc nowy typ szkolny t. zw. katechetek. Nauczycielstwo samo religii uczyć nie chce ze względu na pewne przekonania, ale również niemile widzi katechetki, które i wykształceniem i karnością szkolną nie dochodzą do ogólnego tonu szkoły.

Stąd żądania nauczycieli idą po linii, aby w szkole uczył religii ksiądz, a nie jakaś katechetka — względnie nauczyciel pod kierunkiem księdza.

Sama Warszawa ma już 80 katechetek, inne miasta idą za nią.

I na tem tle musi przyjść jakaś zgoda, w tej formie, że nauczyciele uczyć będą religii, jak to robią na Śląsku i w Poznańskim.

X. Dr. J.

WALKA O MŁODZIEŻ.

Otrzymaliśmy z poważnych sfer nauczycielstwa rzeszowskiego szkół powsz. pismo odnoszące się do artykułu Ks. dra Sobalkowskiego (z Król. Pol.) „Walka o młodzież” umieszczono w poprzednim Nrze Ziemi Rzesz.

Pismo to w imię prawdy z całym zadowoleniem umieszczamy, gdyż autor, jak widać z artykułu, miał na myśli stosunki kieleckie, jakie nie odpowiadają naszemu w Małopolsce,

P. T. Prenumeratorów zalegających z przedpłatą prosimy o wyrównanie zaległości, w przeciwnym razie zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę »Ziemi Rzeszowskiej«.

a już zupełnie nie wytrzymują żadnego porównania z naszymi tak miejscowymi, jak i powiatu.

Szanowna Redakcjo! — W poprzednim Nrze Ziemi w art. „Walka o młodzież“ pisze ks. dr. Sobalkowski: „nauczycielstwo zgrupowane w Związku nauczycielstwa szkół powsz. ma już ideologię ustaloną i opinię na religijne wychowanie młodzieży, ogólnie utartą, a zbyt dobrze znaną społeczeństwu naszemu. Z prawdziwą trwogą myśleć trzeba, że tacy wychowują młodzież“.

Twierdzenie to niepoparte żadnymi dowodami krzywdzi ogół nauczycielstwa zgrupowanego w Związku, tego nauczycielstwa, które szczególnie tutaj w Małopolsce nie dało powodu do tak ciężkiego zarzutu w rodzaju powyższego, owszem zawsze głęboko przywiązane do religii katolickiej, w tym też duchu wychowywało i wychowuje młodzież. Szanowny autor wprowadzie zaraz dalej, jakby na poparcie swego twierdzenia, przyłącza jakiegoś nauczyciela z Kieleckiego, który z powodu sprzeciwu Ogniska musiał zaprzestać wraz z księdzem pracy społecznej, ale ten jedyny przykład, zwrócony przeciw miejscowemu Ognisku nie dowodzi niczego, a zresztą za poszczególne jednostki czy ugrupowania odrębne kogoś nie odpowiada. Szan. autorowi gorące ukochanie wiary i miłość Ojczyzny kazały potępiać złe czyny — pięknie to z jego strony, — ale uogólnianie i łączenie Związku nauczycielskiego z „opinią społeczeństwa ogólnie utartą“, a więc z „trwogą myślącą, jak nauczycielstwo wychowuje młodzież“ nie wyrzymuje krytyki już dlatego, że linia łącząca nauczycielstwo z duchowieństwem nie doznaje załamania, a nigdy ze skargami, czy rodziców, czy publiczności na niereligijność nauczycieli chyba się nikt nie spotykał.

Słowa zacytowane ks. dr. Sobalskiego tem więcej nie mogą dotyczyć (i nie dotyczą — przyp. Redakcji), nauczycielstwa miasta, czy powiatu tutejszego, które razem wzięte stoi na wyżynach swego powołania a o ileby się również znalazły jednostki o wolnomysłnych poglądach, to nie mogą one jako odosobnione w swych przekonaniach oddziaływać na ogół, ani też mu, czy Związkowi ujmy przynosić.

Na początku nowego roku szkolnego.

Swój do swego.

Nowy rok szkolny 1927/28 już się rozpoczął niemal wszędzie. Z nim rozpoczęły się nowe zakupy — i nowe wydatki szkolne, na odzież — na książki — i różne przybory do pisania i rysowania. Wszędzie ruch na ulicach, i po sklepach.

Gdyby przy tej sposobności chcieli sobie przypomnieć zarówno nauczyciele jak i uczniowie, tak rodzice, jak i ich dzieci uczęszczające do szkoły to wielce patriotyczne — narodowe — polskie i katolickie hasło: „Swój do swego — ze swoim — i po swoje!“ Nie tylko przypomnieć, ale i wiernie wykonać z obowiązku obywatelskiego! Ileby na tem zyskał nasz prywatny majątek — dobrobyt narodowy, a temsamem i państwa. Grosz polski — przez nas krwawo zapracowany — zostałby w polskiej i katolickiej kieszeni. Polski handel — i polski przemysł podniósłby się zapewne. My Polacy — mielibyśmy bardzo ważne źródło dochodu w naszych własnych rękach. Ilość posad w polskim przemyśle i handlu pomnożyłaby się znacznie. Nasze szkoły zawodowe zyskałyby rację bytu. Ucząca się młodzież polska i katolicka miałaby przed oczyma jasno wytknięty cel — nie doznałaby zawodu. Nasz stan posiadania wzrósłby — i rozszerzył się nagle na niekorzyść żydów — naszych śmiertelnych wrogów politycznych — ekonomicznych i kulturalno-oświatowych.

Drodzy i Kochani Bracia Rodacy! Polacy! Katolicy! Matki i Ojcowie! Nauczyciele! — Uczniowie! Idąc do sklepów i wytwórni odzieży — książek — i wszelkich przyborów szkolnych, badajcie najpierw firmy i napisy nad nimi, czy są naprawdę polskie i katolickie — czy są nasze, a dopiero potem śmiało wступując w ich progi i czyniąc potrzebne zakupy — ewentualnie wyzbywajcie się własnych towarów! Niech pieniądz i towar polski przechodzi tylko do polskich i katolickich rąk.

Kto z Was jest innego zdania — albo apel mój lekcewarzy — pomija polskie i katolickie sklepy i wytwórnie, a wlece za rękę polskie i katolickie dziecko do wrogich nam firm żydowskich, tam składa swój narodowy dorobek, ten popełnia największą narodową zbrodnię, bo ogala własnych rodaków z majątku — a do-

gaci własnych wrogów, utracą polskie i katolickie sklepy i wytwórnie — a pomaga w tworzeniu się i rozwoju żydowskim firmom, zamyka i wykludnia polskie i katolickie szkoły zawodowe — a otwiera i zapełnia szkoły żydowskie żydowskimi dziećmi, zabiera posady i środki do życia własnym dzieciom, a daje je żydowskim i przez to zmusza własne dzieci do wędrówki w świat za chlebem, a kraj własny polskie i katolickie miasta pozostawia żydom. Taki nie godzin na miano rodaka — Polaka i katolika.

Z drugiej strony i Wy Bracia Rodacy kupcy i przemysłowcy, fabrykanci i rękodzielnicy, Polacy i katolicy róbcie wszystko, by sobie zjednać polskich i katolickich odbiorców i dostawców. Nauczcie się miłości bliźniego w myśl zasad katolickiej religii i kupieckiej grzeczności słowności, solidarności, uczynności, przyciągając każdego do siebie, a nie odpychając nikogo.

Waszym hasłem niech będzie „Dobry towar, dobra obsługa i możliwe ceny! Niewielki a stały i od licznych odbiorców pochodzący zysk“. Waszą cnotą niech będzie wielka cierpliwość, wytrwałość i przestawianie na małym.

Gazeta Narodowa.

Z ruchu Spółdzielczego.

Przełomowa chwila w Bratkowicach.

Dnia 7 sierpnia b. r., wieś nasza przeżyła przełomową chwilę, a mianowicie: Z Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Rzeszowie, przyjechali pp. Kłoc z Zaczernia, Dyr. Licznarski ze Staromieścia, członkowie Zarządu O. T. R. i Instruktor inż. Wł. Kamiński. Zebranie Kółka roln. i Spółki Mleczarskiej odbyło się w podwórzu szkoły powszechnej, gdyż największa sala szkolna nie mogła pomieścić licznie zebranych Kółkowców i Spółdzielców, których było głoszących 440. Inż. Kamiński wygłosił referat o melioracji i jej znaczeniu dla rolnika, poczem nastąpiła ożywiona dyskusja, wynikiem której jest uchwała założenia Spółki rolnej w Bratkowicach.

Następnie omawiano sprawy mleczarskie, które są dziś na wysokim poziomie, tak iż stają się przykładem dla naśladowania dla innych powiatów, a nawet dzielnic. W dyskusji gospodarze podkreślali, że wszelka praca ekonomiczna gospodarza winna być oparta na łączności najdzielniejszych elementów społecznych, do tego apolityczną — gdyż — „krowa zdycha od polityki, od polityki mleka nie daje...“ W konkluzji wybrano nowy Zarząd i Radę Nadzorczą. Zmiana przytem Zarządu wpłynęła bardzo dodatnio na rozwój spółdzielni, tak iż w ciągu tygodnia przybyło 300 litrów mleka dziennie więcej, niż dotychczas.

Jan Szalony.

Członek Kół. roln. w Bratkowicach.

Z okazji święta Młodzieży!

Dajcie nam wiedzy!

Nam młodzieży trudno żyć
Bez światła i wiedzy
Przykro jest tak ciemnym być,
Jak nasi koledzy;

Co czas trawia na zabawach
Pijatykach — bójkach tak,
Że nam w awanturach, zwadach
Psują cześć i pracę znak.

W wiedzy całe szczęście tkwi
I przyszłość Narodu,
O tem każdy człowiek wie
I marzy za młodu,

By nauki posiąść kres
I dzielić ją z innym,
Lecz z powodu pustych kies
Człek jest wprost beznym.

Cześć tym, co nam wiedzę ślą
I grosza nie skąpią
W nich szlachetne iskry tlą
I w przyszłość nie wąpią,

Że naszego kraju byt
Leży cały w nas
Młodzież jest przyszłości młot,
Pokaże to czas!

W. K.

(Jeden z Kół Młodzieży).

Popierajcie cele T. S. L.

Zapisujcie się na członków z kładką roczną 2 Zł.
(Biuro T. S. L., gmach „Sokoła“, codziennie od 5—7)

Wiadomości bieżące.

30.000 złotych dla rolników naszego powiatu dotkniętych klęską gradobicia.

Dnia 14 września o godz. 11 przed południem w sali tutejszego Starostwa odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu pomocy rolnej, na którym rozdzielono przyznaną przez Rząd pożyczkę 30 tysięcy złotych na zasiewy jesienne dla rolników powiatu rzeszowskiego, dotkniętych gradobiciem.

Kwotę wspomnianą rozdzielono następująco: Niechobrz 8 tys., Nosówka 4 tys., Zgłobien 4 tys., Bzianka 4 tys., Wola Zgłob. 2 tys., Racławówka 3 tys., Lutoryż 3 tys. i Kielanówka 2 tys.

Z tych to pieniędzy zostanie zakupione zboże do siewu. — Pieniądze rozdzieli Kasa Stefczyka w Staroniwie.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze udziela zainteresowanym gminom pomocy i zniżki na przewóz zboża.

KRONIKA.

Osobiste. Ks. Dr. Józef Jałowy, katecheta Sem. naucz. męsk. wyjechał za rocznym urlopem do Ameryki (Stany Zjedn.). Celem podróży jest praca misyjna, zebranie pieniędzy na budowę osobnej kaplicy seminarjalnej w Rzeszowie. Mimo że pobyt Ks. Dr. Jałowego jest chwilowy, brak jego odczuwają te wszystkie Stowarzyszenia, w których tak czynnie pracował, jak Two św. Zyty, Sodalicja, Two Ochroy młodzieży itp. odczuje młodzież tak go kochająca, dlatego też żegnały go one z prawdziwym żalem, w pełni uznania zasług położonych, a niezapomnianych.

Ze strony Radakcji, której Ks. Dr. Jałowy był współpracownikiem, idą za nim obok żalu również wyrazy życzeń, aby to tak piękne dzieło jakiemu poświęcić musi tyle trudów, uświęcone było pomyślnym skutkiem, a Ks. Dr. Jałowy, wnet powrócił do tak szerokiego, ofiarnego warsztatu pracy, jaki tutaj jego serce myśli i energia założyły.

Co grają kina? „Kino Wanda“ wyświetla wielki dramat w 10 aktach p. t. „Ubośtwiany Sfinks“. Ponadto komedia.

„Kino Muzeum“ wyświetla wielki dramat erotyczny w 10 aktach, według głośnego dramatu Wiktora Sardou, ilustrujący w sposób jaskrawy duszę kobiety prawdziwie kochającej pt. „Fedora“

Przedstawienie amatorskie Towarzystwa Śług Św. Zyty na dochód Schroniska odbyło się w niedzielę 18 bm, przy prawie zapełnionej sali, miało wszystkie zalety teatru ludowego. Krotoczwila „Adam i Ewa“ wypadła doskonale, budząc huragany śmiechu. Śpiewy obydwójga wykonawców wypadły bez zarzutu, a nawet z pewną precyzją. Sztuka ludowa „Bursztyny Kasi“ dała pole do popisu większej liczbie wykonawców, których barwne stroje, śpiewy i tańce ożywiły scenę. Rola Kasi, Janka, Basi, cyganki i Małgorzaty wypadły bardzo pochlebnie.

Udatne to przedstawienie zarazem dowodzi, jak aktualną i potrzebną w Rzeszowie okazuje się sprawa popularnego teatru ludowego, tak ważną rolę odgrywającego w życiu kulturalnym społeczeństw zachodnich.

Szczerą podzięką należy się p. Dr. Ruczo za objęcie reżyserji, której też wyniki widzieliśmy, p. Kulpińskiej za czynną pomoc, oraz pp. Orłowej, Piątkowi i Kowalskiemu za współudział.

Ofiarną pomoc reżyserską nieśli także pp. prof. Kamiński, Ulewicz i Pańczak.

Wieczór ten przyniósł i dochód dla tak godnego T-wa Śług św. Zyty, którym opiekuje się obecna prezesowa p. Ruczkowa i rozrywkę tak wykonawczyniom, jak i tej rzeszy, która w godziwy i tani sposób spędziła wieczór niedzielny.

Tow. muzyczne „Lutnia“ w Rzeszowie urządziła w niedzielę, 25/9 o godzinie 8 wieczór we własnym lokalu, dla członków swych bezpłatnie, dla wprowadzonych gości za 50 groszowym wstępem, audycję muzyczną poświęconą twórczości E. Griega, w 20 letnią rocznicę zgonu tegoż. Program obejmuje 2 utwory E. Griega, wykonane przez chór mieszany Tow. — prof. Mirski odegra sonatę fortepianową e mol, p. Świdzińska odśpiewa dwie pieśni, prof. Birnbach odegra sonatę skrzypcową, a kwartet smyczkowy wykona fragment ze suity Per Gyn. Produkcję muzyczną poprzedzi słowo wstępne. Jest to pierwsza z audycji, jakie Tow. zamierza

częściej urządzić, pragnąc w ten sposób szerzyć kulturę muzyczną, a członkom swym umożliwić spędzenie szeregu miłych wieczorów z wykluczeniem wszelkich wydatków.

Wieczorek. Okręgowy Związek Młodzieży Ziemi Rzeszowskiej przy Okręgowym Towarzystwie Rolniczym urządzi w niedzielę, dnia 25 września br. w sali „Sokoła“ Wieczorek, z następującym programem: Część I. Deklamacja - Chór męski - Deklamacja - Chór mieszany. Część II. „Skazaniec“, dramat w 1 akcie. - „Noc w Belwederze“, dramat w 1 akcie. Odegra Koło Młodzieży ze **Staromieścia**. Początek punktualnie o godz. szóstej. W przerwach przygrywać będą orkiestry Kół Młodzieży.

Bratkowice. Dnia 7/IX br. odbyło się Walne Zebranie Kół roln. i Sp. ml. przy udziale ponad 400 osób. Zebranie uchwaliło założenie Spółki wodnej, celem przeprowadzenia melioracji, usunięto dotychczasowy Zarząd Spółki Mlecz., a wybrano nowy. W Zebraniu brali udział Dyr. Licznierski, p. Kloc i inż. Kamiński z O. T. R.

Towarzystwo Hodowców Drobiu, Gołębi i Królików w Rzeszowie urządzi w dniach 20, 21 i 22 listopada br. wystawę drobiu, królików i t. p. W pierwszym względzie zależy tu T-wu na rozpowszechnieniu, jakoteż zachęceniu ogółu ludności do pielęgnowania rasowego drobiu, gołębi i królików. Znaczenie wystawy jest doniosłe, chodzi bowiem o to, by na ziemiach Polski rozpowszechnić hodowlę rasową ptactwa domowego, królików, wogóle zwierząt, które podnoszą bogactwa kraju. Wystawa mieć będzie charakter wybitnie propagandowy. Zarząd tut. Twa zgromadzi na wystawę eksponaty nie tylko z Małopolski, ale i z większych środowisk całego Państwa. Tut. Two chciałoby nadać wystawie jak największe znaczenie przez rozdanie nagród Hodowcom, w możliwie największej ilości. Ponieważ jednak nie posiada prawie żadnych funduszy, przeto zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich o obdzielenie mu subwencji, oraz o nadesłanie nagród, celem udzielenia Wystawców. Wierzmy, że P. T. Publiczność oceniając doniosłe znaczenie pierwszej tego rodzaju wystawy w Rzeszowie, w Wolnej Polsce, nie odmówi naszej prośbie i pośpieszy nam z pomocą. Dlatego z góry dziękujemy za ofiarność. Równocześnie upraszamy uprzejmie ze względów zrozumiałych, o możliwe najrychlejsze nadesłanie datków na ręce: Towarzystwa Hodowców Drobiu, Gołębi i Królików w Rzeszowie, ul. Ujejskiego L. 935.

Za Komitet:

Jan Rąb.

M. Szpunar.

Wystawa drobiu w Jarosławiu, gołębi, królików, ptactwa ozdobnego i śpiewającego odbędzie się staraniem I-o Małopolskiego Tow. chowu drobiu, gołębi i królików w Jarosławiu, pod protektorem Panów: Edmunda Prezentkiewicza, Stanisława Sierankiewicza, Wacława Wiczorkiewicza i Dra Marjana Lisowieckiego, w dniach 8 i 9 października 1927 r. w pawilonie krytym w miejskim parku w Jarosławiu na Olszanówce. Wystawa połączona będzie z pokazem koni urządzonym przez Okręgowe Two Gosp. w Jarosławiu w dniu 8-go października. Przedmioty wystawy stanowią: kury, pantarki, indyki, kaczkę, gęsi, gołębie i króliki o znamionach ras krajowych i zagranicznych, ptactwo ozdobne i śpiewające, szkodniki drobiu żywe, lub wypchane, a ponadto przetwory produktów z hodowli drobiu i królików, oraz modele i przybory do niej, a ponadto literatura i tablice z zakresu tejże. Wystawione przedmioty mogą też być sprzedane za pośrednictwem Komitetu wystawy. Udział w wystawie brać mogą oprócz członków Towarzystwa wszyscy hodowcy tych zwierząt - i wytwórcy, oraz odnośne firmy przemysłowe i handlowe. Za okazy premjowane przyznane będą nagrody pieniężne, dyplomy honorowe i uznania, medale i listy pochwalne.

OGŁOSZENIA.

Perlmuttera Ultramarina!

Jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Oznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami.

34-52 Wszędzie do nabycia.

Andrzej Błażej ur. 1904 w Niechobrz, unieważnia kartę przedzielenia do nadliczbowych, wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 155

Telichowski Ignacy 1894 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Lwów. 153

SWÓJ DO SWEGO PO SWOJE!

ROBERT DONT w Rzeszowie
3-go Maja 2.
poleca w wielkim wyborze:

Weby, Szyfony, Płócienka, Wsypy.

Flanele, Barchany,

Materje, Szewioty,

Watalinę białą i czarną,

Chustki do odziewania i na głowę,

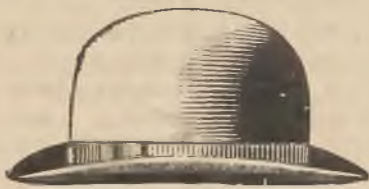
Chusteczki, Krawaty, Kołnierze,

Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki,

Parasole, Laski, Szelki, Spinki,

Bieliznę trykotową Prof. Dra Jaegera.

Koce, Pledy, Derki.



Kapelusze

wszelkich rodzajów
od zł. 13.50

Kaszkiety

od zł. 3. -

Własnego wyrobu:
BIELIZNA

męska i damska

Koszule z pikowym przodem pierwszej jakości
po zł. 12.80

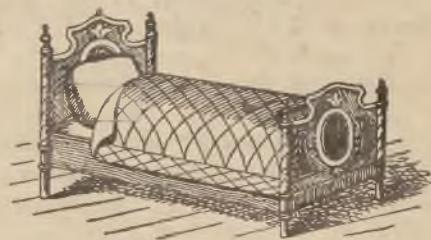
KOŁDRY

w największym wyborze

Kołdry na białej wacie

po zł. 30. -

Wszelkie materje kołdrowe
Wełna, Wata.



Wszelkie zamówienia na bieliznę i kołdry wykonuje
we własnej pracowni po cenach najniższych.

Bank Ziemi Rzeszowskiej

Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością.

Rzeszów, ulica Grottgera (Hotel Udziałowy).

**Przyjmuje wkładki oszczędnościowe w walucie
złotowej i dolarowej.**

**Załatwia inkaso weksli, winkulacje, oraz wykonuje
wszelkie czynności bankowe.**

1-10

18

**MAGAZYN
GALANTERYJNO-MODNY**

KAZIMIERZA SALWACHA

w Rzeszowie, ulica Kościuszki 8

poleca

w wielkim wyborze:

TECZKI i TORBY na książki, TEKI na papiery i biórka, SKRZYPCE, MANDOLINY, SMYCZKI i wszelkie przybory do instr. muzycznych.

WŁÓCZKI, BAWELNY D. M. C.
Przybory do szycia i robót ręcznych.

Ceraty na stoły.

TOREBKI damskie, NECESERY, TORBY
i WALIZKI podróżne.

SCYZORYKI, NOŻYCZKI, BRZYTWY,
MASZYNIKI do strzyżenia i t. p.

Lustra.

CHUSTECZKI, PARASOLE, LASKI, KRAWATY, CZAPECZKI i KAPELUSKI dziecinne i studenckie.

BIELIZNĘ męską białą i kolorową.

PERFUMY, PUDRY, MYDŁA, WODY
KOŁONSKIE, GĄBKI, KOSMETYKI i t. p.

Wielki wybór zabawek dziecięcych!

Wielki wybór zabawek dziecięcych!

WSZELKIE DRUKI
starannie — szybko — tanio
wykonuje

**DRUKARNIA
UDZIAŁOWA**

Rzeszów 3-go Maja (naprzeciw poczty.)

L. 2305/27

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych
w Rzeszowie rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę dyrektora Kasy Chorych z wynagrodzeniem VIII. grupy szczebel a według norm płac urzędników państwowych z 20% dodatkiem komunalnym.

W Y M O G I.

- 1) Obywatelstwo polskie
- 2) Nieprzekroczony 40 rok życia
- 3) Świadectwo zdrowia
- 4) Ukończone studia prawnicze ewentualnie gimnazjum z egzaminem dojrzałości
- 5) Praktyka dwuletnia przy Kasach Chorych
- 6) Własnoręcznie napisany życiorys.

Posada nadaną zostanie narazie prowizorycznie z tem, że po roku nie-nagannej i zadowolającej służby może nastąpić stabilizacja.

Podania stosownie udokumentowane, należy wnosić do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Rzeszowie najpóźniej do 30 września 1927 r.

Przewodniczący Zarządu:
Fr. Czarnik m. p.

Reklama jest dźwignią handlu!

WODY MINERALNE
(Gieshübler, Bilińska, Selterska, Kissingen, Vichy, Elmera i t. d.)
FABRYKI
RZĄCA I CHMURSKI
W KRAKOWIE
poleca
SKŁADNICA KÓŁEK ROLNICZYCH
w Rzeszowie
PO CENACH NAJNIŻSZYCH
Do nabycia w sklepach:
przy ul. 3-go maja, ul. Dr. Jabłońskiego
i w sklepie K. Rogowskiego i Ska.

Nowo otwarty
Zakład Lekarsko - Dentystyczny

RZESZÓW, Mickiewicza 23 I p.

(pasaż Druckera) Telefon 84.

Wykonuje wszelkie zabiegi w zakresie dentystyki wchodzące, jak Leczenie zębów i jamy ustnej. Chirurgia stomatologiczna. Roboty techniczne w platynie, złocie (system mostkowy), protezy kauczukowe, złote itp. Dział techniczny prowadzi: p. HENRYK WEINBACH. Ceny przystępne. PP. Urzędnicy i Wojskowi mają ulgi. Leczenie lampą Sollux.